NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XI. Kraków, wtorek 7 sierpnia 1928 Nr. 212

NOWY DZIENNIK

Adres ... administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 ... 9. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689, ...o czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłka poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Polski lot transatlantycki nie powiódł się

Samolot „Marszałek Piłsudski" wpadł do oceanu. — Lotnicy uratowani przez parowiec niemiecki „Samos" wrócili do Europy.

Szczegóły wewnątrz numeru.

Van Rees o Palestynie

Genewa, z końcem lipca

Na półkach księgarskich ukazała się właśnie druga z rzędu książka zastępcy przewodniczącego Komisji Mandatowej, Holenderczyka D. F. W. van Rees'a o mandatach międzynarodowych. Książka ta traktuje o najważniejszych zasadach prawniczych, na jakich oparty jest system mandatów międzynarodowych i stanowi tak ze względu na szczególne naukowe kwalifikacje autora jak i też ze względu na jego stanowisko w łonie Komisji Mandatowej bardzo ważny i istotny przyczynek do bogatej już dziś literatury fachowej o mandatach międzynarodowych.

W części omawiającej mandaty typu „A", znajduje się osobny rozdział poświęcony Palestynie, który warto przytoczyć w streszczeniu.

W przeciwieństwie do ustroju zaprowadzonego w Iraku — powiada autor na wstępie — posiada Palestyna jeno minimum autonomji przewidzianej dla mandatów typu „A". Okoliczność ta staje się zrozumiałą skoro zważy się zupełnie wyjątkowy i jedyny w swoim rodzaju charakter tego mandatu, który winien uwzględnić nietylko interesy miejscowej ludności arabskiej, ale również interesy narodu żydowskiego, będącego, w myśl figurującej na naczelnem miejscu mandatu Deklaracji Balfoura, rzeczywistą częścią mieszkańców Palestyny. Nie ulega wątpliwości, że rząd brytyjski, przygotowując tekst postanowień mandatu, liczył się z trudnościami wynikającemi z tego dualizmu i wprowadził metodę administracji bezpośredniej, tak jakgdyby rozchodziło się o mandat typu „B" lub „C".

Art. 22 Paktu, mówiąc o mandatach azjatyckich (Irak, Palestyna, Syrja), żąda dla tych „prowizorycznie za niepodległe uznanych społeczności" jeno „rady i pomocy" Mandatarjusza. Art. 1. mandatu palestyńskiego, zawiera natomiast postanowienie, że „Mandatarjusz upełnomocniony jest wydawać ustawy i administrować krajem"... Mogłoby się więc wydawać, że między postanowieniami mandatu a art. 22. Paktu zachodzi sprzeczność. Autor zwraca jednak na to uwagę, że mandat palestyński, w odróżnieniu od wszystkich innych mandatów, ustanawia dwa organy rządowe a m. „władzę mandatową" i „administrację Palestyny". Chwilowo organy te są ze sobą identyczne, ale z szeregu postanowień mandatu wynika, że kompetencje ich są nie jednakie (art. 13, 18, 19, 20 i 28) i że „administracja Palestyny" zdążać winna, w myśl tych postanowień, do coraz dalszego usamodzielniania się w stosunku do „władzy mandatowej". Pełnomocnictwa dane mandatarjuszowi przez art. 1 mandatu, powierzone mu są, powiada van Rees, tylko przejściowo, celem ułatwienia i zapewnienia odbudowy żydowskiej siedziby narodowej. Prędzej czy później musi jednak zarząd kraju przejść w ręce powoli stworzonych lokalnych władz autonomicznych, które staną się owym „rządem Palestyny", o którym mowa jest w art. 28 mandatu, w związku z finansowemi zobowiązaniami kraju na wypadek wygaśnięcia mandatu.

W świetle tych rozważań okazuje się więc, że niema żadnej sprzeczności między postanowieniami mandatu palestyńskiego a art. 22 Paktu.

Van Rees omawia następnie postanowienia art 2, 3, 4, 6 i 11 mandatu palestyńskiego i dochodzi do następujących konkluzyj:

„Skoro się więc zważy, że postanowienia te nakładają na „Administrację" obowiązek ułatwiania imigracji Żydów i ich zwartego osiedlania na roli, że przewidują one możność wykonywania przez Żydów ważnych robót publicznych, prowadzenia przez nich wielkich przedsiębiorstw publicznego użytku, powierzenia im eksploatacji naturalnych bogactw kraju, że uznają Organizację Sjonistyczną, jako organ oficjalny, mający prawo wydawać opinje i współpracować z administracją we wszystkich ekonomicznych, socjalnych lub innych, interesów ludności żydowskiej dotyczących kwestjach, skoro doda się do tego jeszcze postanowienia art. 7, w myśl których przyjęcie obywatelstwa palestyńskiego winno być Żydom specjalnie ułatwiane, to można łatwo zrozumieć, jak oględnie, inteligentnie i sprawiedliwie postępować muszą i władza mandatowa i Żydzi, by dokonać tego dzieła, w kraju nawskróś arabskim — w sposób pokojowy.

Już z samych tych postanowień można poznać jak ciężką jest misja przypadająca obu stronom zainteresowanym i dlaczego mandat ten interesuje opinję publiczną całego świata.

Skoro początkowo mogły się pewne obawy wydawać uzasadnionemi, to dziś trzeba jednak stwierdzić, że udało się dzięki przewidującemu bezstronnemu i zgrabnemu postępowaniu władzy mandatowej, jak i też dzięki umiarkowanej podstawie Żydów i ich podziwu godnemu oddaniu dla sprawy — kontynuować pracę dookoła tego tak nadzwyczajnego dzieła, które doprowadzi pewnego dnia do rozwiązania wielkiego politycznego i społecznego zagadnienia. Doniosłość tego zagadnienia uświadamia się każdemu, kto zdołał pojąć urzeczywistniające się dzieła w Palestynie dzieło".

Taka ocena dzieła sjonistycznego w Palestynie przez jednego z najwybitniejszych członków komisji mandatowej, jest niezawodnie wielce pocieszającym objawem.

M. K-y.



Z olimpjady szachowej
Drugie miejsce dla Przepiórki zapewnione.

Haga. 5 8. PAT. W 14-tym dniu olimpijskiego szachowego turnieju idywidualnego partja Przepiórka-Nilson zakończyła się na remis. Stan turnieju Euve 11 i pół punkta, Przepiórka 10 i pół, Treybal i Mattison po 9. Pierwsze dwie nagrody są już przesądzone dla Euve i Przepiórki. Jutro ostatni dzień turnieju. W olimpijskim drużynowym turnieju szachowym drużyna polska osiągnęła w dalszym ciągu następujące wyniki: z Czechosłowacją wygrała

w stosunku 3:1, z Argentyną 2 i pół : 1 i pół, z Włochami wynik remisowy 2:2, z Holandją wynik dotychczas remisowy 1 i pół : 1 i pół, przy jednej nieskończonej. Wobec ostatnich doskonałych wyników, drużyna polska zajmie ostatecznie jedno z czołowych miejsc w turnieju. —

—o—

Lotnicy polscy wpadli do Atlantyku

w drodze powrotnej do Europy

Kraków, 5 sierpnia.

Smiałe przedsięwzięcie lotników polskich majorów dzikowskiego i Kubali niestety nie powiodło się. Lotnikom naszym nie udało się dokonać gigantycznego lotu transatlantyckiego tak samo, jak nie powiodło się to całemu szeregowi ich poprzedników. Z przytoczonych poniżej telegraficznych wiadomości wynika, że lotnicy musieli z powodu złych warunków atmosferycznych zaniechać zamiaru przebycia oceanu i w sobotę rano, w odległości kilkuset mil od Azorów, rozpoczęli drogę powrotną na północ, tj. w kierunku brzegu angielskiego, wzgl. francuskiego. Podczas tego lotu powrotnego, które mu towarzyszyła burza, nastąpić musiał defekt w motorze, który zmusił lotników do opuszczenia się na morze w pobliżu przejeżdżającego z północy na południe statku niemieckiej linji okrętowej „Samos“. Dotychczasowe doniesienia nie podają, w którem miejscu okręt „Samos“ wyratował naszych lotników, jednak przypuszczać należy, że było to w stosunkowo niewielkiej odległości od brzegu europejskiego, jeśli zważymy, że „Samos“ jest niedużym statkiem handlowym i nie może płynąć w wielkiej odległości od wybrzeża, zwłaszcza w czasie burzliwej pogody, jaka w sobotę popołudniu panowała na wschodnim brzegu Atlantyku.

•

Fakt niepowodzenia lotu nie umniejsza w niczem bohaterskiego czynu obu znakomitych lotników polskich, którzy podjęli się tej niebezpiecznej wyprawy i systematycznie przez długie miesiące do niej się przygotowywali. Inna jest rzecz, czy nasze władze wojskowe powinne były zezwolić na to aż nazbyt ryzykowne przedsięwzięcie, które dotąd nie powiodło się jeszcze żadnemu lotnkowi. Na szczęście obaj nasi lotncy ocaleli i nie powiększyli pokaźnej już liczby ofiar lotów transatlantyckich.

•

Paryż, 5 8. PAT. Wiadomości otrzymane od statku „Perthunter“, który minął lotników o godzinie 3 rano w odległości 800 mil na północ od Azorów, oraz parowca „Amecure“, który spotkał ich o godzinie 6 rano 500 klm dalej lecących w kierunku północnym, wskazują wyraźnie na to, że **lotnicy po zaniechaniu pierwotnego zamiaru postanowili powrócić do Europy.** Okrążyli oni parowiec „Amacura“ w celu zwrócenia na siebie uwagi oraz wskazania kierunku, obranego prze nich, aby statek mógł o nich dać znać. Gdyby lotnicy byli w niebezpieczeństwie, to mogliby opuścić się na morze w pobliżu statku, któryby ich uratował. Fakt, że tego nie uczynili dowodzi, ze czuli się na siłach dolecieć do kontynentu angielskiego lub francuskiego. Mjr. Kubala oświadczył przed odlotem korespondentowi PAT, że zdecydowani są zawrócić z powrotem o ile przekonają się po doleceniu do Azorów o niemożliwości kontynuowania lotu w kierunku N. Jorku, bądźto z powodu znaczniejszego niż przypuszczali zużycia bensyny, bądźto z powodu zbyt silnego wiatru. Jak wiadomo, lotnicy polscy zostali uratowani przez statek „Samos“ na którym płyną do portu Leixoces w Portugalji. ——

Hamburg. 5. 8. PAT. Specjalna służba. PAT. Lotnicy polscy Kubala i Idzikowski w sobotę o godzinie 16.40 spadli do Atlantyku. Aparat zniszczony. Lotnicy cali i zdrowi zostali wyratowani przez statek niemiecki „Samos“ Niemieckiej linji okrętowej. W chwili obecnej znajdują się oni na okręcie, zdążającym do portu portugalskiego „Leixoces“. Szczegółów brak.

•

Warszawa, 5 8 PAT. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr A. Wysocki wysłał natychmiast po otrzymaniu depeszy o wyratowaniu lotników polskich następujący telegram do poselstwa polskiego w Madrycie: **Proszę natychmiast zaopiekować się lotnikami mjr. Kubalą i Idzikowskim, wyratowanymi przez statek „Samos Deutsche Levanti-Linie“.** Proszę natychmiast nawiązać konstakt z Leixoces i depeszować wszystkie szczegóły.

Statek „Samos“ przybił do portu

portugalskiego Leixoces

Jeden z lotników polskich przewieziony do szpitala.

Lizbona. 5. 8. PAT. (Specjalna służba PAT) Statek handlowy „Samos“, który uratował polskich lotników, dotarł szczęśliwie do portu Leixoces. Na pokładzie statku przybyli obaj lotnicy polscy. Jeden z pośród nich (niestety korespondent nasz nie podaje który), został przewieziony do szpitala. Statek Samos przyholował również strzaskany samolot „Marszałek Piłsudski“.

—o—

Daremne oczekiwanie w Nowym Jorku

Warszawa, 5. 8. PAT. Ze względu na zainteresowanie opinji publicznej podajemy pewne wiadomości o locie transatlantyckim majorów Idzikowskiego i Kubali, otrzymane przez nas od godziny 4 rano do chwili obecnej. O godz. 4'30 rano według czasu europejskiego tłumy zebrane na lotnisku Michel Fild pod Nowym Jorkiem zaczęły się powoli rozpraszać, do tego bowiem czasu nie było żadnych wiadomości o dwupłatowcu „Marszałek Piłsudski“. W pół godziny potem ogłoszono tłumom, że lotnicy polscy wylądowali prawdopodobnie w Nowej Szkocji lub Nowej Funlandji. Dalsze ich oczekiwanie na lotnisku nowojorskiem jest bezcelowe. Na lotnisku Michel Fild pozostali jedynie przedstawiciele lotnictwa amerykaskiego, operatorzy reflektorów i służba bezpieczeństwa. Pozostał również czas dłuższy poseł polski Ciechanowski w otoczeniu członków poselstwa. Do godz. 5'50 podług czasu europejskiego nie nadeszła do Nowego Jorku żadna wiadomość. W tym samym czasie nie nadeszły ani do stacyj radjowych Ameryki, ani też europejskich żadna wiadomość sygnalowa, zwiastująca wylądowanie lotników polskich w Nowym Jorku. Wszystkie centra europejskie, jak również amerykańskie trwały w oczekiwaniu wiadomości. Szczególne zainteresowanie wykazały Paryż, Rzym, Londyn i Nowy Jork, gdzie przed redakcjami pism zbierały się tłumy, żądne wiadomości. Megafony redakcyjne uspakajały zaniepokojonych przypuszczeniem, że lotnicy polscy wylądowali w Nowej Szkocji.

W Warszawie i we wszystkich miastach polskich brak wiadomości o locie transatlantyckim polskim wywołał zrozumiały niepokój.

O godzinie 12'05 PAT otrzymała szereg radjotelegramów i kablogramów z N. Jorku, St. John (Nowa Ziemia), z Londynu, Paryża, Berlina, Rzymu i innych miast z doniesieniem, że do godziny 11'20 według czasu europejskiego żadne z tych centrów nie otrzymało wiadomości o losie lotników polskich.

• • •

Wczoraj o godzinie 3-ej popołudniu, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ocaleniu lotników polskich, „Nowy Dziennik“ wydał nadzwyczajne wydanie, które publiczność w mig rozchwytała.

Robotnik żydowski stracony na krześle elektrycznem

w Bostonie

Boston. (ŻAT) Stracony tu został na krześle elektrycznem 25-letni żydowski handlarz owoców Natan Desiatnik.

Natan Desiatnik był pierwszym Żydem w stanach Massachusseta, który zginął na krześle elektrycznem Skazany został za współudział w zabójstwie 3-miesięcznej dziewczynki, której zwłoki znaleziono nad brzegu rzeki. Desiatnik twierdzi uporczywie, że jest niewinny, zeznał on, że oddał dziecko pewnej osobie nazwiskiem Harry Belkin, aby odwieść ją do schroniska dla dzieci w Nowym Jorku. Dotychczas jednak nie udało mu się odnaleść Belkina. Żona Desiatnika błagała gubernatora Fillera, aby darował życie jej mężowi, wskazywano również na to, że sąd skazał Desiatnika jedynie za współudział w zabójstwie, zaś bezpośrednie dowody jego winy były niedostateczne.

Delegacja złożona z siedmiu znanych rabinów oraz wielu wybitnych osobistości interwenjowała u gubernatora Fullera w sprawie ułaskawienia skazanego, lecz okrutny gubernator Fuller w tym wypadku, podobnie jak w w sprawie Sacco i Vanzetti, odrzucł wszystkie prośby i nie chciał nawet odroczyć termnu wykonania wyroku, dopóki dostarczone będą dowody niewinności Desiatnika. W więzieniu, gdy Desiatnik żegnał się z żoną, z rodzicami i swą 4-miesięczną córeczką rozegrały się rozdzierające serce sceny. Po spożyciu ostatniego posiłku przybył do skazanego rabn Sider, który odmówił z nim modlitwy. Przed straceniem Desiatnik napisał swój ostatni list zaadresowany do żydowskiej młodzieży w Ameryce“. W liście tym Desiatnik nawołuje młodzież żydowską, aby przestrzegała obyczajów żydowskich i przepisów wiary żydowskiej. Desiatnik jeszcze raz stwerdza, że jest niewinny i nie popełnił zbrodni, którą mu przypisują. W liście tym powiedzianem jest m. in.: „Jeden błąd z mej strony strącił mnie w otchłań nieszczęścia. Wstydziłem się nieprawego dziecka i chcąc uniknąć drwin i wstydu ze strony sąsiadów chciałem dziecko to umieścić w obcem mieście. Obcy człowiek, któremu powierzyłem dziecko popełnił zbrodnię, za którą ja teraz ponoszę odpowiedzialność. Oby ten wypadek stał się nauką dla was wszystkich, aby nie popełniać takich błędów i jeśli zaś błąd taki się popełnia należy postąpić sprawiedliwie z niewinnem dzieckiem, nie bacząc na drwiny i wstyd“.

Skazanie i stracenie Desiatnka wywarło przygnębiające wrażenie wśród ludności żydowskiej.

KRONIKA

Wschód słońca	SIERPIEŃ	Zachód słońca
4 m 6	6 Poniedziałek 19 Ab 5688	19 m. 1[illegible]

— **OSOBISTE.** Starosta grodzki Dr. Stanisław Styczeń rozpoczął z dniem 1 bm urlop wypoczynkowy. Zastępstwo starosty grodzkiego objął p. Ludwik Marzec.

— **AKCJA O POPRAWĘ BYTU** pracowników pocztowych, telegrafu i telefonów toczy się obecnie w kierunku uregulowanai spraw dodatków nadzwyczajnych, tj. dodatku kasowego za manco, który otrzymują pracownicy wielu instytucji prywatnych i państwowych, dodatku za służbę w niedzielę i święta, za pracę w godzinach pozasłużbowych, za kierownictwo, które ma na celu rekompensatę dla tych urzędników, którzy jako kierownicy odpowiadają moralnie i materjalnie za urząd i podległy im personel, dodatku technicznego i tantjem telefonicznych. Dodatki te w kwotach preliminowanych przez minister stwo poczt i telegrafów wynosiłyby ogółem około 5 milj. zł. rocznie. Obecne toczą się w tych sprawach konferencje wstępne.

— **ARESZTOWANO:** Stanisławą Kądzielawą, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież garderoby, wartości 300 zł na szkodę inż. Tertila, zam. ul. Gazowa 12. — Dalej aresztowano Bledę Wiktorję (lat 30), prostytutkę pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę Ludmiły Czachowskiej.

— **KRADZIEŻE.** Herman Hirsch, zam. przy ul. Lubomirskich l. 51 zgłosił, że dnia 4 bm. skradziono mu na ul. Zygmunta Augusta zegarek „Omega“ wartości 250 zł. — Mojżeszowi Schindlerowi skradziono na poczcie głównej portfel z dolarami i nieznaczną gotówką.

Opozycja prawicowa w łonie rosyjskiej partji komunistycznej

W moskiewskich sferach politycznych dużo mówią w ostatnich czasach o tem, że plenum Centralnego Komitetu Wykonawczego ogólno związkowej partji komunistycznej, którego obrady odbywały się niedawno przy drzwiach zamkniętych, było widownią zaciętej walki między dwiema grupami, związanemi z nazwiskami Stalina z jednej strony i Rykowa oraz Kalinina z drugiej. Centralny Komitet Wykonawczy partji komunistycznej ZSSR jest rzeczywistym, a nie fikcyjnym „parlamentem czerwonym" Uchwały jego decydują o treści wszystkich rozporządzeń zarówno Centralnego Komitetu Wykonawczego, jak i Rady Komisarzy Ludowych.

I teraz, niebawem po plenarnem posiedzeniu centralnego komitetu partji komunistycznej pojawił się szereg różnych nowych decyzyj. Przedewszystkiem zarządzono kategoryczne zniesienie wszystkich „nadzwyczajnych środków" w stosunku do wsi, które z wielkim hałasem uchwalono przed kilkoma miesiącami. Nowy dekret nakazuje zaniechać wszystkiego co przypominaćby mogło metody „komunizmu wojennego" (rekwizycje zboża, rewizje w spichlerzach itd.) Inny dekret ustanawia dość znaczną podwyżkę cen zboża, a to celem zachęcenia chłopów do sprzedawania zboża organizacjom państwowym. Wszystkie te środki, w szczególności zaś towarzyszące im uzasadnienie zupełnie jasno mówią o tem, że partja komunistyczna w ZSSR zerwała z lewym kursem na wsi, że pod wpływem wiadomości o nastrojach, panujących wśród chłopów rosyjskich, wodzowie komunistyczni zrobili nowe „odchylenie" od linji, nakreślonej przez XV-ty ogólno-związkowy zjazd partyjny.

Odchylenie to należy traktować, jako porażkę polityki Stalina, prowadzonej przezeń w ciągu ostatnich miesięcy.

Przypuszczenie, że na tajnych posiedzeniach plenarnych centralnego komitetu wykonawczego partji toczyły się gorące dyskusje, znajduje potwierdzenie w wystąpieniu Rykowa na zgromadzeniu komunistów moskiewskich.

Zasadnicze tezy wygłoszonej na posiedzeniu tem mowy są następujące: Faktem jest, że w Rosji istnieje kryzys zbożowy. Daje się to odczuć w centrum i wszędzie na prowincji; kryzys daje się we znaki zarówno ludności miejskiej, jak i wiejskiej. W związku z tem obserwować można wzrost niezadowolenia wśród włościan. Jest to objaw niepokojący, nad którym partja pod żadnym względem nie może przejść do porządku dziennego. Środki nadzwyczajne, mające na celu wydobycie zboża ze wsi, wywołały rezonans polityczny w postaci nastrojów antisowieckich wśród włościaństwa. Rykow w ostry sposób przestrzega przed konfliktem z chłopstwem, który zaczął już przybierać konkretne formy. Sam Rykow w mowie swej przyznał, iż mylił się, sądząc, że „kryzys chłopski" będzie krótkotrwały.

Umiarkowane skrzydło partji komunistycznej ZSSR obawia się „oceanu chłopskiego", obawia się jednak równocześnie następstw ewentualnego naruszenia zasady komunistycznej; dlatego to nowa „prawicowa" opozycja w Rosji sowieckiej robi bardzo nieśmiało i nie pewnie swe pierwsze kroki. Znamienny jest jednak sam fakt pojawienia się tego prądu, który w przeciwieństwie do dawnej „lewicowej" opozycji Trockiego nazwać można „prawicową opozycją komunistyczną".

Stalin, stojący w centrum, jak to wynika z jego ostatniego wystąpienia w Leningradzie, przyznał swoją porażkę w kwestji polityki chłopskiej. Zdaje się jednak, że nie zamierza on prowadzić otwartej walki ze swymi przeciwnikami. Ci jednak, którzy cokolwiek lepiej znają charakter Stalina, jego despotyzm i nie zależność, twierdzą, że Stalin nigdy nie zapomina krzywd, upokorzeń i porażek i że umie mścić się zawsze w odpowiedniej chwili. Jeżeli obecnie w kwestji chłopskiej Stalin ustąpił, nie znaczy to, że zgadza się on we wszystkiem z krokami „opozycji prawicowej". Nie ulega wątpliwości, iż dyktator ZSSR bacznie śledzi wszystkie poczynania przeciwników i gotów jest wystąpić przeciwko nim z całą stanowczością w chwili, gdy agresywność ich przybierze zbyt wielkie rozmiary. (C-s)

Konjunktura gospodarcza w kraju i zagranicą

Konjunktura gospodarcza, ściślej mówiąc, konjunktura przemysłowa, kształtowała się u nas w kraju i zagranicą, zgodnie z danemi Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, za okres marzec-czerwiec r. b., w sposób następujący:

Zbyt ogólny węgla polskiego w ciągu pięciu miesięcy r. b. zwiększył się o niecałe 7 proc. w porównaniu ze zbytem w tym okresie roku ubiegłego, co się tłumaczy przedewszystkiem wzrostem pojemności rynku wewnętrznego.

Wywóz za granicę, w przeciwieństwie do zbytu węgla w kraju, osiągnął w maju cyfrę rekordową powyżej miljona ton i za 5 miesięcy zwiększył się prawie o pół miljona w porównaniu z r. ub. Uzyskanie przez polski przemysł węglowy poważniejszych dostaw nietylko dla kolei szwedzkich, duńskich i norweskich, lecz także dla litewskich i finlandzkich, stworzyło stałe warunki wzmożenia się eksportu węgla na rynki północne wogóle, a skandynawskie w szczególności. Na 200.000 ton zapotrzebowania węgla przez koleje żelazne państw skandynawskich, polski przemysł uzyskał 167.000 ton, czyli 80 proc. dostaw, angielski zaś zaledwie 53.000 ton.

Pomimo silnej konkurencji ze strony Anglji pojemność rynków skandynawskich dla węgla polskiego stale się zwiększa i za pierwsze 5 miesięcy r. b. wzrosła o prawie 390 tysięcy ton, w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego. Naogół sytuacja w wywozie polskiego węgla, pod względem ilościowym, przedstawia się i zapowiada nadal pomyślnie wykazując stałą tendencję ku wzrostowi. Natomiast konjunktura pod względem uzyskiwanych cen, ulegała od początku roku bieżącego stopniowemu pogorszeniu, przedewszystkiem wskutek ostrego dumpingu ze strony Anglji na rynkach północnych.

Wydobycie węgla w 5 miesiącach r. b. wzrosło również o przeszło pół miljona ton w stosunku do tegoż okresu r. ub.

Zbyt koksu okazuje także tendencję ku dalszemu wzrostowi. Dokonywane i częściowo ukończone już inwestycje w przemyśle koksowniczym na Górnym Śląsku wpłyną na podniesienie się zdolności wytwórczej koksowni.

Wytwórczość hut żelaznych w pierwszych miesiącach r. b. wykazała wzrost, spowodowany napływem zamówień rządowych, oraz w znacznej mierze przewidywaniami znacznego zapotrzebowania w związku z ruchem budowlanym. Zamówienia w kwietniu i maju r. b. przewyższają zamówienia zeszłoroczne w kwietniu o 44·5 proc. i w maju o 91·2 proc.

Niepomyślnie natomiast zaznaczyła się tendencja rozwojowa wywozu wyrobów walcowanych w bieżącym roku, przedewszystkiem na dalekie rynki Azji, oraz Południowej Ameryki, a w związku z powrotem Angji do jej dawnych rynków zbytu.

Konjunktura w polskim przemyśle cynkowym, pod względem zaopatrzenia go w tańszy, niż dotychczas, surowiec krajowy i obniżenia kosztów własnych, zapowiada się na przyszłość najzupełniej pomyślnie.

Znaczne powiększenie produkcji przemysłu przetwórczego zostało ostatnio wstrzymane.

RENE LEHMAN

Życie jest bajką

Tego wieczoru, Roger Tremenil ogolił się, włożył smoking i postanowił skończyć z życiem. Człowiek nie dowiadując się tego samego dnia, że bieżący jego rachunek w banku został wyczerpany i że kochanka jego uciekła z jakimś oficerem, który jej przyrzekł małżeństwo! Roger Tremenil ma lat dwadzieścia ośm i wyobraźnię zbyt przeczuloną, aby spokojnie przyjąć do wiadomości takie wydarzenia. Żył sam, nie miał już rodziny i nie utrzymywał stosunków przyjacielskich; ponieważ brzydził się kłamstwem.

— Życie mi obrzydło — powiedział głośno, schodząc na ulicę. — Nie warto poświęcać mu tyle czasu... Przejdę się po bulwarach, napiję się kieliszek likieru, a potem rzucę się pod autobus...

Stróżka, której był winien za bramę, nie raczyła dostrzec jego ukłonu.

— Czekaj wiedźmo, ukłonisz mi się jeszcze, jak znosić będą moją trumnę — pomyślał.

Piękny, łagodny wieczór jesienny nie zdołał nastroić go optymistycznie i rozproszyć ponurych myśli.

— Daniela przysięgała mi stokrotnie, że kocha mnie, a ja dałem się naiwnie zwieść jej słowom! Nie mam już ani grosza, winien jestem dwadzieścia tysięcy franków i nie mam żadnego stanowiska... Nie pozostaje mi nic innego, jak umrzeć...

Wałęsał się po wielkich bulwarach nie patrząc się na przechodniów Przed nim szły dwie młode kobiety, które odwracały się co chwila. Zauważył je dopiero wtedy, gdy nagle zatrzymały się tak, że potrącił je. Ukłonił się, mijając je, lecz wtedy jedna z kobiet zatrzymała go, przemówiwszy słodkim głosem:

— Czy nie zechciałby pan z nami zjeść obiadu?

— Co pani mówi?

— Prosimy pana na obiad — rzekła druga, śmiejąc się.

Roger obserwował je zdumiony.

— Młode są i przystojne — pomyślał. — To nie są kokotki... Lecz to mi wszystko jedno.

I zdjąwszy kapelusz, rzekł:

— Nie mam przyjemności znać pań.

— My także. Lecz oddałby nam pan doprawdy wielką przysługę, przyjmując nasze zaproszenie.

— Niestety, nie trzeba sądzić z pozorów. Nie jestem przygotowany na taki niespodziewany wydatek.

— Ach, jakiż on miły! — zawołała jedna z dam

— Nie pozwoliłybyśmy nigdy panu — odpowiedziała druga — zapłacić za nasz obiad. Nakrycie dla pana już jest przygotowane, menu będzie doskonałe, a gospodarze nasi radzi będą panu niezmiernie... Niech nam pan zaufa..

— Pójdę z paniami... Mam czas, jestem nawet głodny... Nazywam się Roger..

— A my Genowefa i Magdalena...

— Roger Tremenil...

— Genowefa Dupont i Magdalena Durand.

— To nie są żadne nazwiska!

Lecz panie zatrzymały tymczasem taksówkę.

— Gdzie jedziemy? — zapytał Roger.

— Zawieziemy pana do przyjaciół naszych, państwa Quentillier, gdzie zaproszone jesteśmy na obiad.

— I ja także?

— Pan także... W chwili, gdy już siadaliśmy do stołu, spostrzegliśmy, że jest nas trzynaście osób. Ani rusz znaleźć czternastego! Dwie panie obawiały się siąść do stołu... Postanowiliśmy wtedy wyszukać czternastego biesiadnika na ulicy. I wybrałyśmy pana po godzinie poszukiwań...

— Genowefa, to pani, nieprawdaż?

— Tak, a brunetka to Magdalena.

— Pani Genowefo, chciałbym dostać przy stole miejsce przy pani...

— Dobrze, lecz przestrzegam pana, że jestem zamężna...

— A pani, Magdaleno?

— Ja także. A pan?

— Ja jestem zupełnie wolny..

— A więc siądzie pan przy Gizeli...

— Ładna?

— Przekona się pan sam...

Państwo Quentiller fabrykanci ceramiczni, przyjęli Rogera z entuzjazmem

— Młody, przystojny człowiek i w smokingu, to cudownie się składa — szepnęła p. Quentiller

Wzrost produkcji w związku z ruchem budowlanym wykazał również przemysł metalowy, zatrudniając o 25—30 proc. więcej robotników, aniżeli w okresie ubiegłym.

W przemyśle maszynowym produkcja, nie wykazując znaczniejszych wahań, powoli wzrasta, pozostając stale o przeszło 20 proc. wyższą, niż w r. 1927.

Najwięcej rozwinął się w dziedzinie przemysłu metalowego, w ciągu ostatniego roku, przemysł elektrotechniczny. Wzrost wynosi tu przeszło 50 proc., w porównaniu z odpowiedniemi miesiącami 1927 roku. Na szybki rozwój tej gałęzi wpływa, wzmagający się stale w całym kraju ruch elektryfikacyjny, wzrost zapotrzebowania na motory elektryczne, wreszcie rozwój radjofonji.

Sądząc z ilości zamówień na żelazo, udzielonych przez przemysł metalowy i maszynowy Syndykatowi Hut Żelaznych, przemysł żelazny zamierza w następnych miesiącach dalej podnosić produkcję.

Wśród gałęzi produkcji dóbr spożycia zmniejszenie wytwórczości nastąpiło tylko w przemyśle włókienniczym, spowodowane nie skurczeniem rynku zbytu, lecz szybszem od wzrostu zapotrzebowania tempem rozwoju aparatu wytwórczego; inne gałęzie spadku nie wykazują.

Konjunktury eksportowe w przemyśle drzewnym zależą przedewszystkiem od zapotrzewania na rynkach niemieckim i angielskim. Zainteresowanie Niemiec na rynku polskim rozwija się ostatnio przedewszystkiem w kierunku sortymentów bardziej wartościowych, których w dość znacznych ilościach dostarcza Pomorze. Wywóz do Anglji natomiast zmniejszył się w pierwszych pięciu miesiącach roku bież. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Całkowicie pod znakiem pomyślnej konjunktury wywozowej pracują wybitnie eksportowy przemysł dykt i fornierów, ujawniający bardzo szybki wzrost wywozu, hamowany jedynie ogólnemi trudnościami na rynku wewnętrznym.

Zanotować też należy, że wywóz trzody chlewnej w maju podniósł się do nienotowanego dotychczas poziomu 123.000 sztuk, jakkolwiek wartość wywozowa jednej sztuki znacznie się zmniejszyła. Również wywóz jaj w maju był większy, niż kiedykolwiek, od czasu odzyskania niepodległości: 10.337 ton wartości 24,377.000 zł., stanowiąc najpoważniejszą co do wartości pozycję naszego eksportu rolniczego.

Naogół sytuacja finansowa przedsiębiorstw uległa znacznej poprawie. Daje się zauważyć silne zwiększenie rezerw w spółkach akcyjnych. Na uwagę zasługuje też fakt zmniejszenia się protestów weksowych, w stosunku do ogólnej sumy weksli, płatnych w Banku Polskim, a mianowicie z 2·27 proc. w marcu do 2·2 proc. w kwietniu, oraz do 2·04 proc. w maju.

Jeśli chodzi o sytuację światową, to raczej należy ją określić, jako chwiejną. W stanach Zjednoczonych A. P. ogólny poziom produkcji jest w dalszym ciągu dobry. Koncentracja produkcji postępuje coraz bardziej. W Anglji proces poprawy, który zdawał się rozpocząć kilka miesięcy temu, uległ zatrzymaniu. Francja przeżywa dobre konjunktury. Przystosowanie się do warunków, wyniklych z faktycznej stabilizacji waluty, odbywa się naogół bez większych wstrząsów. Konjunktura gospodarcza Niemiec wykazuje niewielką recesję, pozbawioną jednak całkowicie cech kryzysowych, głównie dzięki dopływowi długoterminowych pożyczek zagranicznych. Stan jednak ogólny przemysłu jest wciąż dobry, miejscami nawet lepszy od zeszłorocznego. Depresja gospodarcza w Austrji ustąpiła miejsca lekkiej poprawie. Sytuacja ekonomiczna Czechosłowacji jest bardzo dobra. Ruch budowlany wykazuje duży rozmach, pociągający za sobą związane z nim przemysły, jak: metalowy, szklany i meblowy. Natomiast sytuacja gospodarcza Rosji Sowieckiej jest w dalszym ciągu naprężona. W przemyśle dotkliwie dają się odczuć braki w technicznym ekwipunku fabryk i niemożności ich renowacji z powodu braku kapitału, oraz występujący tu i ówdzie w dość silnym stopniu brak surowców. Również zbyt wykazuje pewne trudności. Tak oto w ogólnych zarysach przedstawia się konjunktura gospodarcza w kraju i zagranicą. **M. G.**

Wielkie święto Wenecji

Wspaniała impreza mistrza Mascagniego w Wenecji. — Inscenizacja „Cavalerii" i „Pajaców" na placu św Marka. — Wspaniały przebieg imprezy. — Mascagni chce stworzyć z Wenecji nowy Salzburg lub Beyruth

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Wenecja, koniec lipca

I Wenecja ma obecnie swoje wielkie dni świąteczne, o których szeroko i głośno mówi się w całych Włoszech. Do wspaniałych „nocy weneckich", — do czarownych przejażdżek w gondolach po lagunach, — do szlachetnego piękna, które bije za każdej budowli, tego uroczego, historycznego miasta, przybyła jeszcze jedna atrakcja, która sławę Wenecji niesie po całych Włoszech i ze wszystkich stron ściąga do Wenecji liczne kadry ciekawych. Na twarzach potężnego tłumu, który szerokimi, gęstymi rzędami przypływa ustawicznie na wspaniały plac św Marka, znaczy się jakiś świąteczny nastrój, widać pełne ciekawości oczekiwanie... Czego czekają te podniecone rzesze?...

Oto Pietro Mascagni, jeden z największych muzyków doby współczesnej we Włoszech, zdobył się na wielką, na szeroką skalę zakrojoną, inicjatywę artystyczną i dziś osobiście dyryguje wielkiem przedstawieniem pod gołem niebem, specjalną inscenizacją sławnych oper „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

Przedstawienie operowe na historycznym placu św. Marka..., pod wspaniałem, roześmianem tysiącem gwiazd, niebem Wenecji, pośród cudownych budowli kościoła św. Marka, pałacu dożów i pałacu sprawiedliwości... Czyż dziwić można się, że wiadomość ta mogła zaelektryzować całe Włochy!

Na specjalnem podwyższeniu ustawiona została na placu św. Marka scena. Lecz scena nie z teatrów operowych. Scena żywa! Jest to olbrzymia platforma, o objętości około 1500 metrów kwadratowych, a na niej żywe dekoracje. Niezliczona — zdaje się ilość drzew, krzewów i roślin z okolic, gdzie akcja „Cavalerii" i „Pajaców" rozgrywa się, a więc z Sycylji i Kalabrji. A wśród tego oryginalnego obramowania tysiączny tłum śpiewaków. Każdy z nich ma oryginalny strój ze swych okolic, każdy został oddzielnie przez mistrza Mascagniego wybrany. Nawet naczynia i narzędzia potrzebne dla akcji, zostały specjalnie z Sycylji i Kalabrji sprowadzone. Przed podwyższeniem sceny zostały amfiteatralnie rozstawione krzesła i ławki dla słuchaczów. Wypełnia je aż po ostatnie miejsca gęsty tłum. Nie ma ani jednego centymetra wolnego! Wszędzie napłynęli żądni tego ciekawego eksperymentu słuchacze..

A gdy wreszcie zapadła noc i niebo rozświetliło się miljardem gwiazd, rozpoczęło się to niezwykłe widowisko...

Wszystkie światła z okolicznych budowli zostały zgaszone. Specjalny reflektor oświetlał tylko potężną scenę, która plac św. Marka zamieniła w najbardziej autentyczne okolice sycylijskie. wspaniały pałac dożów, kopuły kościoła św. Marka, oraz kolumny pałacu sprawiedliwości, zginęły w mrokach cieni.

Chwila, — a na miejscu przeznaczonem dla orkiestry, ukazuje się siwa postać mistrza Mascagniego. Huragan oklasków zrywa się z tysiąca dłoni i trwa przez długi, długi czas. Po chwili płynąć zaczynają wreszcie czarowne dźwięki muzyki, odzywają się metaliczne głosy olbrzymich chórów. — i... wielki spektakl rozpoczyna się! Wrażenie jest potężne! Wspaniały plac św. Marka ma doskonałą akustykę, toteż żaden ton nie ginie. Przez scenę przewijają się olbrzymie tłumy, idzie scena za sceną, utrzymane w nowej, oryginalnej inscenizacji, obliczonej na ramy wielkiego, barwnego widowiska.

Wrażenia potęgują sie, entuzjazm rośnie i wybucha w olbrzymim aplauzie na cześć inicjatora tych wielkich narodowych uroczystości, mistrza Mascagniego. Olbrzymi sukces, który rozświetnił sławę Wenecji i długo, długo będzie w Wenecji rozbrzmiewać...

— — — — — — — —

Do tej pory odbyły się już na placu św. Marka 4 przedstawienia. Każde olśniewające swą świetnością! Na każdem gromadzą się niezliczone tłumy, przybyłe z najdalszych okolic i to nie tylko Włoch ale i z zagranicy. Mistrz Mascagni odniósł wielki sukces i zamierza wobec tego to wielkie święto sztuki uczynić stałem w Wenecji. Corocznie odbywać mają się odtąd na placu św. Marka podobne imprezy na wzór wielkich międzynarodowych uroczystości w Salzburgu i Beyrucie, i przysporzyć mają w ten sposób Wenecji jeszcze jedną międzynarodową sławę. Sądząc z obecnego sukcesu, wierzyć należy, że plan mistrza Mascagniego stanie się rzeczywistością, która sławę Wenecji znowu daleko w cały świat kulturalny poniesie L. St.

---

swemu mężowi.

Nigdy jeszcze Roger Tremenil nie jadł z tak dobrym apetytem. Siedział obok panny domu, Gizeli Quentiller, przystojnej i sympatycznej brunetki. Mężowie Genowefy i Magdaleny byli handlowcami, którzy chętnie przy kieliszku wina zapominali o interesach.

Macie panie swoją drogą szczęście — rzekł Quentiller do Genowefy — żeście natrafiły na pana Tremenil. Byłem przekonany, że przyprowadzicie jakiegoś biednego głodomora...

— I nie omylił się pan — wtrącił Roger.

Wyśmiano go. Gizela podała likiery. Humory stawały się coraz bardziej różowe i języki się rozwiązywały.

— Tak — ciągnął dalej Roger. — Byłem głodny i jestem nędzarzem. Pewna kobieta zabrała mi serce i uciekła, mam mnóstwo długów i życie tak mi ciążyło, ze chciałem się rzucić pod autobus.

Wszyscy zaczęli się śmiać.

— Ależ z pana humorysta — powiedziała Gizela Quentiller.

— Miłość i pieniądze nie warte są tego, aby im poświęcać życie — zauważył mąż Magdaleny.

A pan Quentiller, stuknąwszy pięścią w stół, krzyknął:

— Do stu tysięcy czortów ceramicznych! Nie wygląda pan na samobójcę!

— Żartowałem istotnie — zaśmiał się Roger.

— Ale w każdym razie, przeczytajcie państwo jutrzejsze dzienniki...

Szampan lał się strumieniami. Tańczono przy dźwiękach gramofonu, śpiewano wesołe piosenki, w czem prym trzymał Roger, obdarzony bardzo miłym głosem. Rozstano się serdecznie, dobrze po północy. Przy pożegnaniu Gizela ścisnąwszy rękę Rogera, szepnęła:

— Nie rób pan głupstw!

Gdy znalazł się na ulicy, pomyślał:

— Ci ludzie, to bardzo uprzejmi i sympatyczni burżuje... Gdyby życie było bajką, powinienem ożenić się z Gizelą i wejść jako spólnik do fabryki ceramiki starego Quentillera! Biedna Gizela! Ona jedna przeczuła, że nie żartowałem! Piłem, śpiewałem, tańczyłem, śmiałem się, lecz nie zapomniałem Danieli! I życie nic mnie nie nęci!

Przekonał się wkrótce, że o tej godzinie autobusy już nie kursowały. Zdecydował się więc powrócić do domu bardzo zgnębiony tym faktem Lecz nagle potrącił go silnie jakiś drab, który uciekał goniony przez kobietę, krzycząca:

— Na pomoc! Łapcie złodzieja!

Jednym skokiem Roger rzucił się na uciekającego, który błyskawicznie dobył rewolweru i strzelił.

— Jestem ranny — rzekł Roger. — Chwała Bogu!

I runął na ziemię, straciwszy przytomność.

Gdy w kilka dni później zbudził się, leżał w łóżku szpitalnem.

— Jak się pan czuje? — zapytała pielęgniarka.

— Nieźle...

— Dwie panie przyszły pana odwiedzić. Powrócą jeszcze. Jedna z nich to panna Gizela Quintiller...

— A druga?

— Panna Daniela... Powiedziała mi, że wszystkoz rozumiała, że dzienniki nie powiedziały całej prawdy. Płakała...

— Dlaczego?

— Ponieważ pan chciał się dać zabić dla niej..

— Czy panna Daniela napewno jeszcze powróci?

— Oczywiście. Przecież tak zakochana w Panu! Ale prawda! Była tu jeszcze stróżowa z pańskiej kamienicy. Przyszła w imieniu gospodarza, który życzy panu zdrowia i oświadcza... będzie jeszcze cierpliwy i żeby pan nie kłopotał się zaległymi rachunkami...

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Kultura ciała

I. Woda

Na każdym niemal kroku spotykamy się dzisiaj z pragnieniem zachowania młodości wzglę dnie z żądzą odmłodzenia się i nie ma juz wątpliwości, że szczególnie kobieta w swoim ogólnym typie potrafiła to osiągnąć. W ostatnich dziesiątkach lat uległa ona odmłodzeniu i to w tak nadzwyczajnym stopniu, jakiego nigdy żaden zabieg operacyjny odmładzający nie osiągnął. To jej odmłodzenie dokonało się w małej tylko części dzięki oswobodzeniu się od gorsetu, długiej spódnicy i innych, że się tak wyrażę, postarzających mód, natomiast jest ono w pierwszej linji zdobyczą tego, o czem już w starożytności wiedziano, co jednak przez wieki całe pozostawało w zaniedbaniu a teraz dopiero na pierwszy plan się wysunęło, a mianowicie: jest zdobyczą uświadomionej, celowej kultury ciała i piękności.

To też tej nowej orjentacji odpowiada zmieniony sposób pielęgnowania ciała; jej podwalinę stanowi higjena, przy pomocy której można nie tylko zachować urodę, ale która przyczynia się również do zatrzymania młodego wyglądu i pozwala utrzymać siły i energję człowieka, wzmagając poczucie radości życia i szczęścia. Powietrze, światło i woda — to jej najdzielniejsi sprzymierzeńcy, lato zaś jest porą, która pozwala nawet najmniej zahartowanemu człowiekowi z nich korzystać. Te trzy czynniki, użyte odpowiednio, stanowią często najdoskonalsze środki kosmetyczne, z drugiej zaś strony, użyte źle, mogą być przyczyną nie dających się więcej naprawić szkód.

O zaletach i wadach kąpieli słonecznych pozwalających na swobodny dostęp powietrza i słońca do naszej skóry, mówiliśmy niedawno. Obecnie zajmiemy się specjalnemi zadaniami, które stawia pora letnia dla utrzymania skóry w stanie miłym dla oka. Normalna wydzielina gruczołów łojowych skóry odpowiada fizjologicznej potrzebie skóry zdrowej, to też delikatna powłoczka tłuszczowa, nadająca twarzy pewną elastyczność i miękkość, nie wygląda wcale nieładnie; ale w lecie, gdy wydzielanie potu i tłuszczu jest zwiększone, gdy proch powietrza osadza się na twarzy i razem z ustawicznie złuszczającym się naskórkiem tworzy grubą, świecącą powłokę, to najlepszym a zarazem najprostszym, naturalnym środkiem kosmetycznym jest woda, która, odpowiednio użyta, zapobiega tworzeniu się wągrów, pryszczy, wyprysków i odparzeń. Przepisy, odnoszące się do utrzymania w czystości skóry, jako pokrycia całego organizmu, odnoszą się również i do skóry twarzy. Konieczność częstego mycia w porze letniej jest uzasadniona tem, że skóra musi być oczyszczona z pokrywającej ją miazgi tłuszczu i rozpęczniałych, złuszczonych naskórków, dalej przez mycie lub kąpiel uzyskuje się przecież tak bardzo w lecie upragnione, częściowe przynajmniej ochłodzenie. Woda tedy w kosmetyce pory letniej odgrywa, jużto pod postacią zmywań już też kąpieli, bardzo ważną rolę.

Na pierwszym planie musimy postawić jej działanie oczyszczające, a dopiero na drugiem umieścimy kąpiele, działające głębiej, których wpływ odbija się na całym organizmie. Lekarz często spotyka się z zapytaniem, czy z punktu widzenia kosmetycznego należy używać ciepłych czy zimnych zmywań wzgl. kąpieli. Na pytanie to jednak jednem słowem odpowiedzieć nie można, gdyż — jeżeli nawet tylko kosmetyczny wzgląd na oku mieć będziemy — to i tak liczyć się trzeba z wieloma wskazaniami zależnemi od właściwości skóry danej osoby. Aby zrozumieć doniosłość codziennego mycia, musimy sobie przypomnieć, że skóra nie stanowi jednolitej, gładkiej powierzchni, ale pokryta jest bardzo licznymi, drobnymi otworkami, którymi oddycha, i te muszą być co dnia zmywane — na całem ciele raz dziennie na twarzy zaś przynajmniej rano i wieczór, by usunąć zalegający w nich proch, zmieszany z wydzieliną łojową i złuszczonymi nabłonkami. Najlepsze usługi w tym celu oddać może ciepła, miękka woda i mydło. Wcale nie jest przesądem używanie do mycia i kąpieli wody deszczowej, gdyż mydło rozpuszcza się w niej lepiej, niż w innej wodzie. Do wody twardej tj. zawierającej sole wapniowe, dodać musimy niewielką ilość sody lub boraksu, gdyż mydło się w niej nie pieni, a prócz tego wiele osób twardą wodę źle znosi, gdyż wysusza ona skórę, powodując jej pękanie a nadto pokrywa ją jakby szarym, miękkim proszkiem.

Porządne zmycie mydłem lub kilkunastominutowa kąpiel w ciepłej, miękkiej wodzie otwiera pory w skórze i czyści ją dokładnie. Z tego też powodu jest ciepła woda, szczególnie w porze letniej, ważnym czynnikiem kosmetycznym, chociaż stałe używanie jej powoduje zwiotczenie skóry i małą jej odporność na wpływy atmosferyczne. Kąpiele i zmywania zimne znowuż oddziaływują na skórę b. korzystnie, utrzymują ją jędrną i zdrową, jednakowoż, używane w nadmiarze, wysuszają i odtłuszczają ją. Z tego też powodu najpierw zmywamy twarz wodą gorącą i mydłem, potem zimną, na końcu zaś w wilgotną skórę wcieramy odrobinę gliceryny, rozcieńczonej cytryną. Mycie takie nadaje skórze wygląd świeży, zimne polewanie hartuje i uodparnia ją. Zwykle zmywa się twarz rękami, często jednak używa się do tego celu gąbek, szorstkich płatków i szczotek, które to przybory muszą być utrzymywane czysto, gdyż inaczej więcej przynoszą szkody niż korzyści. W lecie zwłaszcza musimy uważać, używając ich, albowiem skóra, często promieniami słońca naświetlana, łuszczy się i gdy przez nieostrożne, zbyt mocne szorowanie jej zedrzemy warstwę przyskórka, to łatwo możemy spowodować zakażenie lub wypryski.

Oprócz zwykłych kąpieli domowych dysponujemy jeszcze w lecie kąpielami rzecznemi i morskiemi, połączonemi przytem z kąpielą słoneczną i spacerem przed i po kąpieli. O wartości leczniczej tychże pomówimy kiedyindziej.

Dr. F. A.

—o§o—

Odpowiedzi redakcji:

ETEKA: Trudno bez zbadania i obejrzenia poradzić Pani, co zrobić. W każdym razie jednak konieczne jest odstawienie używanego przez Panią kremu, bo nie jest wykluczone, że on właśnie powoduje zadrażnienie cery. 10-LETNI JUBILEUSZ: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy. Przynajmniej raz na 10 dni naświetlać głowę intensywnie lampą kwarcową. — 2) Kilka razy dziennie wcierać w dłonie obficie puder z tannaformem. — 3) Musi Pan polegać na tem, co Panu lekarz prywatny powiedział. Nie możemy radzić n odległość. STROSKANY SJONISTA NR. 17: 1) Trzeba zaprzestać kąpieli: widocznie zimna woda wywołuje skórcz mięśni. — 2) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy spirytus salicylowy. — 3) Jest to następstwo dojrzałości płciowej, nie zaś żaden objaw chorobowy; z chwilą zawarcia małżeństwa i uregulowania życia płciowego samo, automatycznie ustąpi. ZDROWY WZROK 33: 1) Zupełnie nieszkodliwe. — 2) Środków takich jest mnóstwo w handlu. Który odpowiadać będzie Panu, o tem zadecydować można tylko po zbadaniu. SYMPATYCZKA NOWEGO DZIENNIKA: Często myć ręce w ciepłej wodzie, przy użyciu mydła siarczanego i zaraz potem wcierać krem lanolinowy. FOLLY PER KRAKÓW: Stan ten niezawsze można zahamować. Proszę zwrócić się do swego stałego lekarza z prośbą o zaordynowanie phytiny. A S. P. 45: Listu poprzedniego nie otrzymaliśmy — 1) Nawrót po 20 latach jest zupełnie nieprawdopodobny, chyba po nowem zarażeniu się. Objawy: obfity wyciek ropny i pieczenie przy oddawaniu moczu. — 2) Można mieć zdrowe potomstwo. 2) 3) I owszem, przeziębienie może spowodować katar. Trwać może całemi latami, nawet mimo leczenia. Współżycie małżeńskie możliwe bez szkody i niebezpieczeństwa dla obu stron. Oczywiście stan ten należy stwierdzić badaniem mikroskopowem. — 4) Najczęściej następstwo kataru szyjki macicznej, ale bez badania ginekologicznego nic radzić nie można. WDZIĘCZNA DO DESKI GROBOWEJ: Jest to wyprysk t. zw. w tym wypadku zadrażnienie skóry zbyt silnemi promieniami słonecznemi. Unikać wody i mydła, bardzo obficie i kilka razy dziennie pudrować ręce zwyczajnym pudrem dziecinnym. Wychodząc z domu, wdziewać białe, niciane rękawiczki dla ochrony przed słońcem. SEKRETARZ Z GORLIC: 1) Patrz „10 letni jubileusz" punkt 1. — 2) Pędzlować stopy 20-procent. roztworem formaliny w wodzie (na receptę lekarza). — 3) Piegi utlenić perhydrolem w maści. VIRGO: 1) Ze strony męża — tak. — 2) Informacji co do jakości, udzieli pierwsza lepsza apteka. CHORE NERWY — LAT 25: Jest to stan wyleczalny, polegający rzeczywiście na przeczuleniu nerwowem. Leczenie jednak możliwe tylko pod kierunkiem wytrawnego neurologa lu seksuologa. MURZYN Z BOROWEJ K. MIELCA: Jest to t. zw. „łysina plackowata", która przy umiejętnem leczeniu ustępuje. Pędzlowaćdokładnie codziennie jodyną; wskazane również intensywne naświetlanie lampą kwarcową. ZAUFANIE 309: 1) Pachy zmywać 2-procent. roztworem formaliny w spirytusie (na receptę lekarza), w dłonie wcierać puder z tannoformem. Co do nóg — patrz „Sekretarz z Gorlic" punkt 2. — 2) W wilgotne po umyciu ręce wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. — 3) Nie znamy odpowiedniego środka. T. GOTTLIEB: Odpowiedzi udzielimy po zakomunikowaniu nam innego pseudonimu, a nie nazwiska. CZARNE OCZY: Nieszkodliwe. LISZAJE: 1) Nie możemy tego ocenić na odległość: sam opis nie wystarcza. — 2). Patrz „Zaufanie 309" punkt 2. — 3) Nos zmywać 2—3 razy dziennie apteczną benzyną i zaraz potem pudrować.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Tragedja nocy poślubnej" w roli głównej Rudolf Valentino.

NOWOŚCI: „Flirt z nieboszczykiem" i „Kabaret".

WANDA: „Żona na dwa tygodnie".

SZTUKA „Emancypantka".

UCIECHA: „24 godziny z życia kobiety".

Walka konkurencyjna kolei z samochodami

Statystyka kolejowa wykazuje w całej Europie ogromne zwiększenie po wojnie przewozu przesyłek drobnych. Wpłynęło na to zarówno zubożenie powszechne, jak i coraz większa detalizacja i rozmaitość wyrobów. Ten właśnie drobnicowy charakter handlu spowodował tak znaczny rozwój przewozu towarów samochodami, nadającemi się specjalnie do przewozu towarów w małych partjach, ale nie zdolnemi do współzawodnictwa z koleją w zakresie transportów masowych.

Ponieważ jednak ładunki drobnicowe opłacają taryfy znacznie wyższe od ładunków wagonowych — o zatrzymanie ich przy sobie muszą koleje zabiegać, i w tym kierunku idą już pomysły zarządów kolejowych w rozmaitych krajach.

Inżynier niemiecki Bäseler przedłożył projekt zbudowania przez koleje specjalnych krytych samochodów ciężarowych, które zbierały by w większych miastach przesyłki drobnicowe, przeznaczone do określonych punktów i po oplombowaniu byłyby załadowywane wraz z towarem na platformy kolejowe i przewożone do stacji przeznaczenia, gdzie rozwoziłyby przesyłki odbiorcom do domów.

Obecnie koleje angielskie i amerykańskie uczyniły dalszy krok w tym samym kierunku, który bodaj sprawę rozwiązuje w znacznym przynajmniej, stopniu.

Zamiast osobnych samochodów kolej angielska, London—Northwest oraz szereg kolei Ameryki Północnej budują osobne skrzynie z drzewa i żelaza na kółkach o rozmaitych wymiarach i pojemności — od 2 do 6 ton — w zależności od warunków miejscowych, ale z uwzględnieniem skrajni (gabarytu) kolei. — Skrzynie te dostarcza kolej zamawiającemu je nadawcy, który sam załadowuje skrzynie towarem, zamyka je, opieczętowuje, poczem samochód dostarcza skrzynie na kolej, a kolej, po przewiezieniu na stację przeznaczenia, doręcza je odbiorcy.

Obliczanie opłat przewozowych dokonywa się nie według rodzaju towaru, ale według jednakowej opłaty ustanowionej za minimum wagi skrzyni od kilometra.

Podczas gdy zagranicą, jak widzimy, kolej stara się przez wprowadzanie coraz to nowych udogodnień skutecznie konkurować z rozwojem trasportu autobusami i samochodami ciężarowemi, to u nas natomiast znajduje Ministerstwo tylko jeden sposób — tj. podwyżkę taryf. Istotnie już od 15 bm. podwyższona zostanie nasza taryfa osobowa o 20 procent.

Jest to sposób pozornie najprostszy, ale bynajmniej nie skuteczny i nie leżący w interesie gospodarczym społeczeństwa. Zebrane cyfry wykazują bowiem, że mimo niezwykle opłakanego stanu dróg kołowych w Polsce i mimo bardzo szczupłego taboru samochodowego już obecnie stanowi transport samochodami niebezpieczną konkurencję z kolejami. Jeżeli więc zarząd naszych kolei nie wejdzie zdecydowanie na drogę wprowadzenia udogodnień i ułatwień transportu koleją, to stan finansowy naszych kolei mimo podwyżek taryfowych będzie się raczej pogarszał niż polepszał.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Konferencja żydowskich klubów sportowych Polski

Dnia 27 lipca br. odbyło się w Warszawie posiedzenie inicjatorów Konferencji porozumiewawczej żydowskich klubów sportowych w Polsce, odroczonej z wiosny na jesień br. Pp. Rusecki z Warszawy i Dr. Leser z Krakowa omówili dalsze kwestje, dotyczące obecnej sytuacji klubów żydowskich, aferę Makabi wileńskiej, posiedzenia Weltverbandu Makabi w Bernie, stosunek do Prezydjum Weltverbandu Makabi okręg południ. Polska w Bielsku, stanowisko władz sportowych i PUWF do sportu żydowskiego i postanowili w rezultacie zwołać w jesieni br. (termin zostanie później podany do wiadomości) do Warszawy Konferencję powszechną dla omówienia zadań i sytuacji żydowskiego sportu. Zgodzono się również na to, że ewentualna Egzekutywa reprezentacyjna, wyłoniona z Konferencji, ma mieć siedzibę w Krakowie, o ile wybitni działacze sportowi Żydzi, którzy swego czasu przyrzekli już swą współpracę, zgodzą się objąć dotyczące resorty. Również planowanem jest, po otrzymaniu wiadomości o wynikach posiedzenia Weltverbandu Makabi w Bernie, objęcie ewentualne agend dotychczasowego prezydjum w Bielsku i zorganizowanie wszystkich działów wychowania fizycznego w formie referatów resortowych w łonie Egzekutywy dla propagandy regeneracji fizycznej żydostwa w Polsce.

Byłoby bardzo wskazanem, aby wszyscy zainteresowani działacze żydowscy i towarzystwa żydowskie, już teraz przez redakcję naszego działu sportowego udzielali informacyj, dotyczących sytuacji i kwestji ogólnych i szczegółowych, a mogących być przedmiotem narad Konferencji i substratem dla referentów. Bliższe wiadomości udzielone zostaną później w odpowiednim czasie tak drogą prasy jak i komunikatów do Towarzystw sportowych. ——(hl.)

Olimpjada amsterdamska

BARON COUBERTIN, twórca nowoczesnych Olimpjad i honorowy prezes Międzynar. Kom. Olimp. złożony ciężką chorobą musiał pozostać w Paryżu i nie mógł uczestniczyć w jednej z największych i najwspanialszych Olimpjad.

POLSKA STARTUJE NA OLIMPJADZIE w Amsterdamie do 12 konkurencyj, a to lekkiej atletyki, wioślarstwa, pływania, gimnastyki, żeglarstwa, zapasów grecko-rzymskich, pięcioboju nowoczesnego, boksu, kolarstwa, szermierki i hippiki.

UROCZYSTĄ DEFILADĘ OLIMPIJSKĄ otworzyła Grecja, aranżer I. Olimpjady, zamykała pochód Holandja, jako gospodarz. 44 państw manifestowało swój udział we wszechświatowej demonstracji tężyzny fizycznej. Polska należała do zewnętrznie najlepiej się prezentujących grup państwowych. My Żydzi na Olimpjadzie nie istnieliśmy!!

TECHNICZNE URZĄDZENIA W STADJONIE DLA PRASY są wspaniałe. Pod trybunami założono doskonale funkcjonujący aparat biura telegraficznego. Depesze na wszystkie strony świata nadaje bez przerwy dziesiątki urzędników. Rozmów telefonicznych można dokonać bezpośrednio z kabin olimpijskich. Radjostacja jest stale czynną. Niezliczone megafony, ruchome tabele, informują stale trybunę prasową o każdej najmniejszej akcji na boiskach i placach meczowych wszelkich konkurencyi.

POLSKA PRZESTAŁA BCC ZEREM na Olimpjadzie i weszła dzięki swym dotychczasowym sukcesom na arenę sportu światowego, jako czynnik [illegible]. Zwycięstwo Konopackiej i Wierzyńskiej [illegible] sukcesy Skoczylasa, Kostrzewskiego, Kilosównej, Malanowskiego, naszych pięcioboistów, wioślarzy oraz spodziewane i prawdopodobne dalsze możliwe punkty kolarzy, hippików, bokserów — utorowały drogę do uznania. Polska przestała być na Olimpjadzie wyłącznie widzem i uczniem, a zaczyna być konkurentem i rywalizatorem. Tylko praca metedyczna i masowa prowadzi do zwycięstw i triumfów.

DRUGIE MIEJSCE W MIĘDZYN. KOM. OLIMP. przyznano Polsce. Dotychczas zasiadał w nim Kaz. Lubomirski, obecnie przybył ponadto płk. Matuszewski, dyr. rep. admin. Min. Spr. Zagr. wybitny znawca sportu. Sukces ten jest widomą zewnętrzną oznaką uznania polskiego stanowiska w sporcie światowym.

NASTĘPNA OLIMPJADA odbędzie się w r. 1932 w Los Angelos, zaś w r. 1936 w Madrycie według uchwały Międzynar. Kom. Olimp. — Na wniosek amerykański postanowiono skreślić z programu następnych Igrzysk football i tennis ze względu na sporną w tych działach kwestję udziału zawodowców i nieudanie się tych imprez.

DR. WICHMANN, jeden z największych asów sprinterskich Niemiec, nie startował w Amsterdamie z powodu nadwerężenia ściegna podczas treningu zmiany pałeczek w biegu rozstawnym z Houbenem. Wichmann padł ofiarą kiepskiej bieżni olimpijskiej w stadjonie amsterdamskim.

KIRALY, as atutowy biegu maratońskiego Węgier, doznał w Budapeszcie tuż przed wyjazdem na Olimpjadę katastrofy automobilowej. Wychodząc ze sklepu wpadł pod nadjeżdżające auto i został tak mocno skontuzjonowany, że wyjazd do Amsterdamu stał się niemożliwym.

KRÓLAMI SPRINTU na ostatnich Olimpjadach byli Amerykanie. Atoli już w Paryżu w r. 1924 odebrał mistrzostwo setki Amerykanom Żyd angielski Abrahams. W obecnej Olimpjadzie jedynymi konkurentami uznanymi sztandaru gwiaździstego byli Niemcy ze swymi słynnymi sprinterami Houbenem, Lammersem, Körnigiem, Wichmannem. — Niespodziewanie atoli tak Amerykanie, jak i Niemcy, zostali z pierwszych miejsc zepchnięci, a pierwszym był Williams z Kanady, drugim murzyn angielski London, trzecim Lammers Niemcy. Amerykanie zajęli dwa ostatnie miejsca we finale. Klęska sprintu jest dla Ameryki i Niemiec olbrzymim ciosem.

FINLANDJA dominuje nadal na Olimpjadzie na długich dystansach, a jej reprezentanci Nurmi i Ritola są jeszcze zawsze bez konkurencji. W sensacyjnym biegu na 10 km pobili oni dotychczasowy rekord światowy, pozostawiając daleko w tyle resztę zawodników.

KLĘSKA FAWORYTÓW NA OLIMPJADZIE stała się na każdym kroku prawie we wszystkich dyscyplinach faktem. Nietylko w sprincie na 100 m, ale i na 800 m faworyci Hahn z Ameryki, Peltzer z Niemiec, Martin z Francji, ustąpić musieli Lowemu z Anglji, zdobywającemu poraz drugi laury olimpijskie. Tyczkarz światowy Barnes, typowany na pierwsze miejsce, zawiódł, a mistrzostwo świata zdobył Carr. Osborne, mistrz skoku w zwyż, uległ innym konkurentom acz jego rekord paryski ponad 2 mtr. nie został pobity. Hubbard w skoku w dal zajął dalsze miejsce, a rekord jego paryski pobity został przez Hama (USA).

Wiadomości żydowskie

MAKKABI BERLIŃSKA pokonała w Heringsdorfie Box Club ze Stettina 13:1 pkt.

ŻAKS. WILEŃSKI zdobył mistrzostwo piłki wodnej okręgu wileńskiego. Także w konkurencjach pływackich odznaczyli się zawodnicy żydowscy ze Schreibmannem na czele.

ŻKS MAKKABI KRAKÓW ZORGANIZOWAŁ 14-DNIOWY OBÓZ SPORTOWY POD BABIĄ GÓRĄ (koło Zawoji) od 1 bm. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza żydowska sportowa, propagująca wolny sport na wolnem powietrzu. W obozie panuje rygor i dyscyplina wojskowa. Uczestników 20. Kierownik obozu dr. Emund Schenker.

SEKCJA KOLARSKA MAKKABI KRAKOWSKIEJ zawodowała wczoraj na 3 frontach we wyścigach w Będzinie, Trzebini i międzynarodowych zawodach na G. Śląska. Ostatnie sukcesy kolarzy Makkabi dowodzą wielkiego rozwoju doskonałego młodego narybka tej Sekcji.

P. LEIBLER LEON zawiadamia nas, iż z dniem 14. lipca br. wystąpił ze Sekcji kolarskiej Hakoahu krakowskiego i przystąpił do Makkabi krak., startując w myśl przepisów ZPTK do dn. 14 październik br., a więc przezczas karencyjny 3 miesięcy, w barwach Hakoahu, ale jako członek Makkabi.

Dotychczasowe wyniki Olimpjady amsterdamskiej

Polska na 9-tem miejscu.

Wiedeń, 5. 8. PAT. Według doniesień dzienników z Amsterdamu, dotychczasowe wyniki Olimpjady przedstawiają się następująco: Ameryka 41 punktów, Anglja i kolonje 28, Niemcy 20, Finlandja 18, Szwecja 16, Francja 14, Włochy 8, Austrja 6, Japonja, **Polska**, Szwecja, Egipt po 5, Węgry, Holandja, Haiti po 2, Norwegja, Argentyna, Czechosłowacja po jednym punkcie

* * *

SESACJ IGRZYSK była druga z rzędu klęska **Nurmiego**, który w biegu na 5000 m przyszedł drugi za **Ritolą**, zaś w biegu na 3000 m z przeszkodami drugi za Lukoulą, który pobił rekord światowy. — W przedbiegu pływackim na 1500 m. zetknęli się dwaj najwięksi rywale olimpijscy Arne Borg (Szwecja) i Charlton (Austrjaija). Ostatni jednak zawiódł, Borg wyprzedził go bowiem znacznie, zwyciężajac łatwo i bez walki.

W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM uzyskał Małyszko (Polska) miejsce 12-te, zaś Szelestowski (Polska) zaledwie 24-te z powodu dyskwalifikacji w konkursie hippiczuym.

ZAWODY LIGOWE

WISŁA—TKS (Toruń) 9:0 (5:0)

Toruńczycy nie mają szczęścia w Krakowie do **Wisły**, wychodząc z nią stale z wysokocyfrową **przegraną**. Bez swego dyrygenta Reymana I. uporali się czerwoni gładko z gośćmi. Szkoda tylko, że zdecydowali się użyć w tym celu zbyt ostrej metody, w następstwie której Kotlarczyk II po obronionym rzucie karnym skontuzjonował niemiłosiernie bramkarza gości. Gracz ten ma już drugiego bramkarza na swem sumieniu i winien być wciągniętym na listę kurateli sędziów i władzy dyscyplinarnej. — Sędziował p. Bira z Łodzi.

Lwów. Ruch—Hasmonea 4:3 (0:3). Sensacyjna klęska drużyny żydowskiej, która prowadząc do 70-tej minuty 3:0, zlekceważyła sobie przeciwnika tak dalece, że w ostatnim kwadransie dała sobie „zrobić“ aż 4 bramki tracąc cenne dwa punkty w tabeli. Bramki zdobyli dla Hasmonei: Steureman (2) i Hoch, dla Ruchu: Frost (2), Semura i Kałuża.

Czarni—Warszawianka 3:0 (0:0)

Katowice. Cracovia—Śląsk 1:0 (0:0). Obustronna bardzo słaba gra. Jedyną bramkę zdobył Gintel.

Warszawa, Legja—IFC 4:3 (3:3).

Łódź. Turyści—Polonja 5:0 (0:0).

MISTRZOSTWA KL. A

Mistrzostwa KZOPNu stają się coraz bardziej interesującemi i ściągają coraz więcej widzów. Walka w grupie czołowej jest bardzo zażartą. Zdecydowanie prawodząca w tabeli **Garbarnia** pokonała z trudem na swem własnem boisku **Wawel 1:0 (1:0)**, atoli mecz został przerwany po pauzie przez sędziego i niedokończony z powodu targniecia się czynnego na sędziego jednego z graczy Wawelu, co doprowadziło następnie do walki na noże między klubowymi zwolennikami, w następstwie czego było kilku rannych. Władze sportowe winny tu wkroczyć z całą energją i wydać stosowne zarządzenia, inaczej mistrzostwa te staną się krwawą rzeźnią. **Wisła rez.** zmiażdżyła **Koronę** aż 10:1! zaś **Cracovia rez.** odprawiła nieznacznie **Spartę** 5:2. Sensacyjnym jest wynik meczu **Krowodrza—Jutrzenka 0:0! Zwierzyniecki** rezygnuje już całkiem, oddając **Olszy** 2 punkty walkowerem.

Atoli atrakcją dnia była walka dawnych rywali mistrzowskich

MAKKABI—PODGÓRZE 4:1 (3:1)

Sciągnęła ona 2000 widzów na boisko białoniebieskich, którzy wzięli dosadny rewanż za niezasłużoną klęskę w 1. serji, wysuwając się na 2-e miejsce tabeli i zagrażając coraz bardziej Garbarni, z którą przyjdzie jej walczyć o tytuł mistrza okręgowego. Wszystkie linje Maksabi pracowały tym razem ambitnie i skutecznie, mając zdecydowaną przewagę wrzez cały czas gry mimo zdobycia przez Podgórze 1-go goala już w 8 min. Wyrównuje Kling z centry Ohrensteina pięknym strzałem w 12 min., zaś w 25 otwiera serję zwycięskich bramek Ohrenstein z centry Landmana, a tuż przed pauzą Kling z chaosu podbramkowego i ten że sam gracz zdobywa „hat-trick“ niedługo po przerwie, ustalając wynik. Brutalna gra gości nie pozwoliła Makkabi wykorzystać wielu dalszych dogodnych szans. Sędzia p. Berwald widział się muszonym do wydalenia pod koniec gry aż **4** graczy Podgórza za niebezpieczną grę. W Makkabi odznaczyła się głównie pomoc, a szczególnie Holzman III.

MISTRZOSTWA KL. B.

Grzegórzecki—Amatorzy 7:0, Sokół (Chrzanów)—Nadwiślan 3:1, Unja—Trzebinia 2:2.

Warta poznańska zwyciężyła w Berlinie Norden Nordwest 4.2.

TABELA MISTRZOSTW LIGI.

Warta 23 punkty, Wisła 22, IFC 22, Cracovia 21, Legja, Czarni, Polonja, Pogoń po 17, Turyści i Ruch po 15, Warszawianka 14, Hasmonea 10, ŁKS, TKS po 9, Śląsk 4.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Jerozolima, 5. 8. ŻAT Dziś rano **odczuto tu lekkie trzęsienie ziemi w mieście i okolicy, które nie wyrządziło znaczniejszych szkód.**

PRZEGLĄD RADJOWY

Na drodze do Instytutu radjowego w Warszawie

Wywiad z majorem inż. K. Jackowskim

Tygodnik „Ra" zwrócił się niedawno do majora K. Jackowskiego w sprawie informacyj co do kroków komitetu mającego na celu organizację Instytutu radjotechnicznego w Warszawie; wywiad przytaczamy poniżej w obszernem streszczeniu:

— Mam panom powiedzieć coś o pracach Komitetu Organizacyjnego? Jaknajchętniej, ponieważ jednak jest to dość obszerny temat i ogólnie znany, podam jedynie skrót, podkreślając bardziej istotne fakty.

Dawno już grono radjotechników w Polsce i ludzi rozumiejących doniosłą rolę radja w życiu współczesnem, pragnęło zyskać placówkę, która w dziedzinie radja mogłaby nietylko szkolić, ale także pozwoliła samodzielnie rozwiązywać cały szereg problematów nastręczających się zarówno przemysłowi radjotechnicznemu, jak wreszcie i wielkiej rodzinie radjoabonentów i amatorów.

Postanowiono stworzyć w możliwie jaknajkrótszym czasie Polski Instytut Radjotechniczny, aby w ten sposób uniezależnić się od zagranicy, stawiając jednocześnie polską wiedzę radjotechniczną na należytym poziomie.

Pewnego rodzaju kapitał zakładowy dla tej, tak ze wszech miar godnej poparcia imprezy dała I Ogólno Krajowa Wystawa Radjowa, w sumie 12 tysięcy złotych.

Po długich i ożywionych debatach w styczniu 1928-go roku wyłonił się z centralnego Komitetu Polskich Zrzeszeń Radjotechnicznych Komitet Organizacyjny Instytutu Radjotechnicznego w Polsce. W skład komitetu weszli ludzie doskonale zdający sobie sprawę z doniosłej roli radja i co najważniejsze, ludzie, którzy postanowili pracować dla stworzenia niezbędnej placówki naukowo-praktycznej.

Komitet obrał przewodniczącym adw. Z. Frączkowskiego, sekretarzem inż. Groszkowskiego, skarbnikiem prof. D. Sokolcowa.

— Jak przedstawia się obecnie stan prac Komitetu Organizacyjnego?

— W przeciągu pięciu miesięcy przedewszystkiem opracowano i złożono miarodajnym czynnikom do zatwierdzenia statut Instytutu Radjotechnicznego. Statut bardzo silnie skonstruowany, treściwy i przejrzysty. Następnie opracowano szczegółowy preliminarz dochodów i wydatków, a wreszcie, rzecz bodajże najważniejsza, postarano się o należyte poparcie materjalne. Sejm wyasygnował sumę dwustu tysięcy złotych, przeznaczając ją na badania naukowe nad radjotechniką. Reasumując to wszystko, śmiało można powiedzieć, iż Komitet Organizacyjny nie był tylko komitetem „de nomine".

— Gdzie będzie mieścił się gmach Instytutu?

— Postanowiliśmy narazie nie budować specjalnego gmachu, bo budowa ta pochłonęłaby większość naszego kapitału, uniemożliwiając jednocześnie kupno niezbędnego, a bardzo kosztownego sprzętu naukowego. Instytut będzie mieścił się częściowo w Politechnice, a częściowo na Państwowych Kursach Radjotechnicznych. Dzięki takiej koncepcji zaoszczędzamy 1-o, na budowie własnego gmachu, 2-o, na kupnie sprzętu radjowego, albowiem będziemy mogli korzystać ze sprzętu jednej i drugiej uczelni.

— A jak przedstawiać się będzie strona materjalna Instytutu?

— Fundusz złożony Instytutowi przez Centralny Komitet Polskich Zrzeszeń Radjotechnicznych, składki członkowskie, subwencje rządowe, a przedewszystkiem wynagrodzenia za pracę podejmowane przez Instytut, między innemi za cechowanie sprzętu radjowego, którego jakość w dobie obecnej wywołuje spore zastrzeżenia.

— Czy więc wprowadzonoby przymus cechowania sprzętu radjowego, tak jak powiedzmy wag?

— Ustawowo narazie nie, ale przymus ten wprowadziłaby opinja publiczna, któraby domagała się wyrobów wypróbowanych, absolutnie dobrych. Jak już wyżej zaznaczyłem, obecnie sprzęt radjowy pozostawia dużo do życzenia. Eliminuje tu ewentualną złą wolę wytwórców, którzy dają tandetę za drogie pieniądze, ale czasami zdarza się, iż sprzęt produkują ludzie prawie zupełnie niekompetentni, którzy nie mają żadnych przyrządów do tego, aby wyprodukowany sprzęt poddać próbie, robią według zakiegoś zagranicznego schematu i dostarczają kupującemu towaru częstokroć nienadającego się do użytku.

— Ostatnie pytanie: Kiedy Instytut rozpocznie swoje prace?

— Już zaangażowano kilku wybitniejszych uczonych radjotechników, nawiązano kontakt z zagranicznemi katedrami radjotechniki, a w najbliższym czasie przystąpimy do zakupu niezbędnego sprzętu. Na jesieni rozpoczniemy pracę.

—oSo—

PRECYZYJNY DETEKTOR.

Od precyzyjnego ustawienia igły detektora na krysztale, oraz od odpowiedniego nacisku igły na kryształ, w bardzo znacznym stopniu zależna jest siła głosu i czystość odbioru aparatu detektorowego. W normalnych detektorach, dźwignią detektora, na której jest umocowana sprężynka, szukamy na krysztale czułego miejsca, jednak siła nacisku sprężyny na kryształ jest bardzo względnie regulowana. Załączony rysunek wskazuje, jak sobie samemu przerobić zwykły detektor na precyzyjny.

Do kawałka sprężynki stalowej lub blaszki mosiężnej, sprężynującej przymocowujemy łożysko na kryształ i przymocowujemy tuż przy łożysku sprężynkę śrubką do płyty. Drugi koniec sprężyny, odstający do góry, ma na końcu dziurkę, przez którą przechodzi pręt nagwintowany. Sprężynkę przytrzymuje na pręcie nakrętka.

Mając tak przygotowany detektor, igłą wyszukujemy czułego miejsca na krysztale, a, dokręcając, lub, odkręcając nakrętkę na pręcie regulujemy nacisk igły na kryształ bardzo precyzyjnie, otrzymując w ten sposób jaknajlepszy odbiór audycji.

JAK ZABEZPIECZYĆ BATERJE?

Niezawsze barwy sznurów chronią radjowca od mylnego połączenia baterji z aparatem. Jak taka omyłka jest bolesna i kosztowna — niejeden radjowiec odczuł to na własnej skórze spalając kosztowne lampy, narażając się na duży wydatek i przerwy w słuchaniu audycyj.

Poniżej podajemy prosty sposób uchronienia się od tych przykrych niespodzianek. Należy tylko na końcach sznurów, przy wtyczkach nałożyć odpowiednie napisy, jak wskazuje rysunek. Mogą być to kwadraciki z drzewa z dziurką w środku (przez którą przechodzi przewodnik), na których piszemy napięcie, do jakiego winien być sznur dołączony.

Możemy też jeszcze prostszym sposobem robić takie skówki z napisami, wycinając z grubego, białego papieru pasek 1,5 cm szerokości i 10 cm długości, smarując go klejem z jednej strony i zwijając na przewodniku w pobliżu wtyczki, w rurkę. Po wyschnięciu otrzymamy twardą rurkę, przyklejoną do sznura, na której robimy tuszem napis np. +4 v., —4 v., +50 v. itp., zależnie od przeznaczenia sznura.

CZYSTOŚĆ ODBIORU ZALEŻY OD SIŁY STACJI NADAWCZEJ.

Amerykańska stacja nadawcza WGY w Schenectady, posiadająca największą moc w świecie, bo aż 100 kw. w antenie, cieszy się wielkiem uznaniem wśród amerykańskich radjoamatorów dzięki czystości odbioru. Wyładowania atmosferyczne zwłaszcza w porze letniej, przeszkadzają bardzo w odbiorze audycyj stacyj mniejszych. Stacja zaś WGY jest tak silna, iż z łatwością dają się wyłączyć wszelkie trzaski atmosferyczne, a odbiór nawet podczas burzy jest zupełnie czysty.

REORGANIZACJA RADJOFONJI ANGIELSKIEJ

Radjofonja angielska przeprowadza obecnie gruntowną reorganizację, która polegać będzie na wybudowaniu całego szeregu wielkich stacyj nadawczych. Koszta tej reorganizacji obliczone są na około 200,000 f. szt. co wynosi około 9 milj. zł. Broadcasting angielski może sobie jednak pozwolić na tego rodzaju inwestycje, gdyż koszta reorganizacyjne pokryją wpływy roczne od pół miljona radjosłuchaczy, a jak wiadomo Anglja liczy już dzisiaj 2 i pół miljona radjoabonentów.

RADJOFONJA NA KULI ZIEMSKIEJ W CYFRACH.

NA 1. MIEJSCU ST. ZJEDNOCZONE.

Pisma amerykańskie podają, że na kuli ziemskiej znajduje się obecnie około 1300 stacji nadawczych radjowych. Z tej liczby więcej niż połowa, bo 685 przypada na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Jeżeli do tego doliczyć trzy stacje na Alasce, 80 w Kanadzie i 8 w Meksyku, to się okaże, że na terytorjum Ameryki północnej znajduje się około 3/4 wszystkich stacji radjowych na świecie. Około 340 stacji przypada na Europę, reszta rozrzucona jest w innych częściach świata, stosunkowo najwięcej w Ameryce Południowej.

—o—

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 6 sierpnia.

Kraków (566 m) 12 Gramofon, 13 i 15 Komunik. 17 Program dla dzieci (z Warszawy), 17,25—17,50 Odczyt pt.: „Istebna — perła śląskiej ziemi", wygłosi prof. M. Japołł, 18—19 Transm. z Wilna (koncert muz. lekkiej), 19—19,20 Rozmaitości, 19,30—19,55 Odczyt pt. „Wpływ morza Północnego i Bałtyku w dziejach półn. ludów Europy", wygł. prof. St. Wintuschka, 19,55—20,05 Giełda rolnicza, 20,05—20,30 Komunikat sportowy, 20,30 Transm z Warszawy (koncert). 22—22,30 PAT.

Warszawa (1111 m) 13 i 15 Komunik., 17 Program dla dzieci 18 i 20,15 Koncerty, 22 PAT.

Katowice (422 m) 16,40 Komunik. gospod. 17 Program dla dzieci (z Warszawy), 17,25 Odczyt, 18 Muz. lekka, 19,30 Odczyt, 19,55 Giełda rolnicza, 20,05 Lektura franc. 20,15 Koncert z Warszawy, 22 PAT.

Poznań (344,8 m) 14 Giełda, 18 i 20,15 Koncerty.
Wiedeń (517,2 m) 11, 16,15 i 20,30 Koncerty.
Berlin (484 i 1250 m) 17 i 21 Muzyka.
Daventry (471,8 m) 17—24,15 Muzyka.
Budapeszt (55,6 m) 12, 17,45 i 20 Koncerty.
Praga (348,9 m) 17, 19,15 i 20,10 Koncerty.
Stambuł (1180 m) 21,10 Muzyka.

Wydawca: Za Spółkę Wydawniczą: „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.